ROK II. Bezpłatny dodatek do „Głosu Pomorskiego“. NR. 24.

SIŁA

Miłość — Wolność — Sprawiedliwość

„SIŁA“
wychodzi co czwartek. Cena numeru pojedyńcz. w Polsce 10 mkp., w Niemczech 1 mkn.

Prenumerata na miesiąc lipiec 40 mkp. — w Niemczech 4 mkn. miesięcznie. — Prenumeratę przyjmuje ekspedycja

ADRES:
Redakcji, Administracji i Ekspedycji: Poznań, Skarbowa 12
— Telefon nr. 16-89. —

Korespondencje bez podpisu i dokl. adresu umieszczane nie będą. Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od 9—3.

Organ Chrześcijańskiego Narodowego Stronnictwa Pracy

Przesilenie.

Ostatnie przesilenie gabinetowe wywołane nadmiarem energji więźnia belwederskiego, przed którym p. Ponikowski niepotrzebnie kapitulował, budzi powszechną grozę. W chwili właśnie, kiedy w Europie zaczynała się ustalać opinja o Polsce jako państwie praworządnem, najwyższy stróż prawa, p. Naczelnik Państwa, dezorganizując życie polityczne, podkopuje kredyt moralny Polski, jaki p. Skirmunt z trudem wywalcza.

O co właściwie chodzi, ludzie pytają? Co było istotną przyczyną, bo nie sposób przecież przypuszczać, aby nawet p. Józef Pilsudski, jako nieprawnik, musiał się aż trzy lata namyślać nad rolą Naczelnika w konstytucji t. zw. małej, na mocy której władzę sprawuje.

Słyszeliśmy, że Polsce na czas wyborów mocniejszego rządu potrzeba. **Właśnie przeciwnie, na czas wyborów potrzeba rządu uczciwego i sprawiedliwego, który nie będąc zainteresowanym w akcji wyborczej, dawałby gwarancje, że wybory będą przeprowadzone bez żadnego z jego strony nacisku. A rząd silny do którego tak wzdycha p. Naczelnik Państwa byłby zaprzeczeniem swobody słowa w akcji wyborczej, bo wszelką agitację przeciwko niemu starałby się stłumić i nieprzyjaciół swych na czas wyborów do więzienia wtrącić... na odpoczynek.** P. Naczelnik Państwa wie o tem, że niech tylko akcja wyborcza się rozpocznie, to jego „polityka“, poczynając od Galicji Wschodniej po przez wyprawę kijowską aż do Lidy i Bracławia, będzie aż nadto wdzięcznym materjałem agitacyjnym na korzyść obozu naradowego. Wszyscy sobie wtedy przypomną rząd Moraczewskiego, Petlurę, buławy, ordery itp.

Dlatego nie chcemy rządu, który jest marzeniem Naczelnika Państwa, pepesowców, enperowców, witosowców i żydów, natomiast dążymy, aby powstał rząd nawet bez udziału naszych ludzi, byleby tylko dał gwarancję, że w wyborach będzie neutralny, że galicjanady wyborczej w Polsce nie zaprowadzi.

Ale obecne postępowanie p. Naczelnika Państwa i lewicy uczy nas, że zwarci być winniśmy, że nie pora na wynajdywanie różnic, że trzeba szukać punktów stycznych, aby być razem gotowymi odeprzeć niebezpieczeństwo, jakie praworządności w Polsce ze strony zamachowców grozi. Bo jeżeli dyktatura dzisiaj jeszcze się nie ujawni, to proszę nie przypuszczać, aby wogóle przestała nam grozić. Ona zawsze jest gotowa się ukazać, ale narazie jeszcze się boi.

Widowisko, jakie Polska daje światu, powinno się skończyć, bo ogół polski za tę zabawę „w rządy“ drogo musi płacić.

Lecz to cośmy już widzieli, aż nadto poucza, że w Polsce dotąd nie będzie ładu i porządku, a Polska uchodzić będzie za przyczynę niebezpieczeństwa nowych wojen, dopóki na stanowisku Naczelnika Państwa Polskiego stać będzie tak niespokojny człowiek jak p. Józef Piłsudski.

a. s.

—o—

Zmniejszenie pracy.

Podaną przez nas wiadomość o reformach pracy Forda możemy uzupełnić nowemi komentarzami.

Jak wiadomo król automobilowy Henryk Ford wprowadził w swych przedsiębiorstwach 40-godzinny tydzień pracy (5 dni po 8 godzin).

Zarządzenie to dotyczy 55 000 robotników, zatrudnionych obecnie w fabrykach Forda, oraz 5000 robotników nowoprzyjętych w związku z tym systemem. Dawni robotnicy otrzymywać będą płacę w minimalnej wysokości 6 dolarów dziennie, nowoprzyjęci — 5 dolarów.

Według oświadczenia Forda nowy system ma na celu: 1. umożliwienie pracy bezrobotnym, 2. zapewnienie robotnikom dłuższej przerwy na potrzeby własne. Zarząd mniema, że robotnicy, mając więcej wolnego czasu, czuć się będą zadowoleni i że wprowadzenie tego systemu przyczyni się do wzmożenia wydajności pracy.

Prasa amerykańska komentuje reformę Forda naogół bardzo przychylnie.

Clevelandzki „Plain Dealer“ podkreśla, **że gdy w swoim czasie propagowano wprowadzenie 48-godzinego tygodnia oponenci obawiali się, że może to przyprawić kraj o ruinę i twierdzi, że gdyby wszyscy przemysłowcy amerykańscy zastosowali obecny system Forda, to 4—5 milj. bezrobotnych otrzymałoby pracę, produkcja by się ożywiła i stosunki normalne znowu zapanowałyby na ziemi amerykańskiej.**

Podobnież „Christian Science Monitor“ zauważa, że jakkolwiek z punktu widzenia indywidualnego, zarządzenie Forda, zmniejszając zarobek, ma do pewnego stopnia strony ujemne, to jednak możność zatrudnienia wielu pozostających obecnie bez pracy przemawia za wprowadzeniem tego systemu.

„New York Herald“ w entuzjastycznym artykule podnosi genjusz Forda i stwierdza, że „angielska sobota“ nie opłaca się, przedsiębiorca bowiem — wobec przedświątecznego nastroju — nie otrzymuje odpowiedniej sumy pracy, wzamian za półdniową płacę. Dziennik ten oblicza, że Ford wybuduje przy zmniejszonych kosztach robocizny tyleż samochodów, zatrudniając swych 55 000 robotników w ciągu 5 dni, ile wyrabiał dotychczas w ciągu 5 i pół dni.

Bardziej powściągliwiej ocenia nową reformę Bostońska „Finanicial News“, która przepowiada, że przemysłowcy z wielką uwagą, jeśli nie z niepokojem, przyglądać się będą tej inowacji; zwraca też uwagę, że reforma Forda jest tembardziej charakterystyczna, że przychodzi w chwili, gdy ze strony ogółu przemysłowców zalecane jest wciąż przedłużenie godzin pracy, jako jedyne lekarstwo na obecne niedomagania. Istotnie istnieje olbrzymi kontrast pomiędzy nowym systemem, a innemi działami przemysłu, jak włókiennictwo, przemysł żelazny i stalowy, gdzie stosowany jest bardzo rozmaity czas pracy, dochodzący niekiedy nawet do 12 godzin na dobę.

Bardzo przychylną opinję wyrazili również przywódcy amerykańskiej federacji pracy. Samuel Gompers miał się wyrazić, że Ford osiągnie takie same korzyści z nowego systemu pracy, jakie wynikły dlań w swoim czasie z wprowadzenia ośmiogodzinnego dnia roboczego korzyści — zarówno pod względem ilości jak i jakości roboty. Henryk Ford rozumie znaczenie „elementu ludzkiego w produkcji“.

Najciekawszą jednak będzie rzeczą po niejakim czasie zapoznać się z rezultatami tej reformy.

—o—

List z Warszawy.

Warszawa, 12 czerwca 22.

Gdy chodzi o mandaty wyborcze i interes partyjny, to szumne hasła dobra Ojczyzny, polskiej klasy robotniczej itp. rzucane z trybuny sejmowej i wobec mas robotniczych przez przywódców PPS. — ustępują i ukazuje się naga prawda czerwonej obłudy i zaprzedania najświętszych interesów ojczystych i robotniczych.

Żywym i tak bardzo jaskrawym tego przykładem są ostatnie występy PPS.

Gdy cała Polska wytęża wszystkie swe siły, by utrwalić i wzmocnić całość państwową, po daremnych próbach lewicy wydania Wileńszczyzny na hazard federacyjny, socjaliści występują w Sejmie z nowym wnioskiem wydzielenia Wschodniej **Małopolski, żądają wprowadzenia tam autonomji, oddzielnego Sejmu itd.; haniebny ten wniosek zgłoszony przez socjalistów, którzy się Polakami mienią, wszystkiemi głosami, prócz socjalistów został odrzucony. Jak się obecnie dowiadujemy wystąpienie powyższe miało na celu zjednanie sobie dla przyszłych wyborów głosów Rusinów i innych mniejszości, a potwierdzało tylko jaskrawo, że socjaliści nigdy i w żadnych środkach nie przebierają, bo nawet za cenę ziemi ojczystej gotowi kupować wyborców.**

Ale jeszcze i drugi przykład kupczenia socjalistów, a z nim i tych chłopskich okradaczy Polski z pod komendy Witosa i Kiernika, którzy wyzyskując swoje państwowe stanowisko, kupowali majątki będące pod opieką rządu po 6 tysięcy za morgę a parcelowali po 120 tysięcy za morgę (Dojlidy pod Białymstokiem). Jak to wszystkim wiadomo PPS. jest finansowane i ma za przywódców żydów (Perl, który za bezcen drukuje „Robotnika“) w ukradzionej państwu drukarni, Lieberman Diamand itd.) oraz żydowskich przyjaciół i pachołków (Czapiński, Moraczewski, Chołupko-Kwapiński i inni), otóż ta żydowska córa, PPS.. jest niezmiernie czuła na interesy żydowskie, które zawsze i wszędzie pod różnemi płaszczykami przemyca, więc i teraz przy projektowanej ordynacji wyborczej w szczególny sposób opiekuje się żydami, żąda bowiem wydzielenia miasteczek (które jak wiemy są ogromnie zażydzone) w oddzielne okręgi wyborcze i zwiększenia dla nich praw wyborczych, by jaknajwiększą ilość żydów do przyszłego Sejmu przeprowadzić. Mniejsza o zdrową budowę Polski, niech żydzi należą do Sejmu, a za nim wszystkie placówki naszego życia państwowego, niech żydzi wezmą w pacht całą Polskę, byle panowie socjaliści dostali dość pieniędzy na wybory. A żydzi na taką robotę dadzą chętne i dość dużo marek, bo je później z lichwiarskim procentem odbiorą. A że robotnik polski na te haniebne sztuczki może się oburzyć, protestować, więc się krzyczy manifestacyjnie, iż to lepiej dla robotników będzie, że to w ich obronie. Czuwajmy bracia robotnicy, nie dajmy się zwodzić tym czerwonym żydomanom, bo fala żydowsko-bolszewicka przez nich nas zalewa i zatopić może. Socjaliści swej łączności z komunistami jawnie się wypierają, ale w praktyce to inaczej wygląda, bo oto dowiadujemy się z Zagłębia: PPS wraz z komunistami zorganizowała jednodnowy strajk ekonomiczny, który jednak przemienił się w manifestację, noszącą wyraźny charakter przeciwpaństwowy. Co więcej socjaliści z komunistami uchwalili wspólną rezolucję, w której domagali się uwolnienia więźniów politycznych, aresztowanych za przeciwpaństwową działalność.

Jeszcze gorzej było w Będzinie gdzie szereg mówców wzywał tłum do rozbicia więzienia i uwolnienia więźniów, a więc do czynnego występowania przeciw władzom, a także do obalenia przemocą istniejącego ustroju społeczno-politycznego i zaprowadzenia rządu rad robotniczych i włościańskich..

Tak jest dziś, a co by było, gdyby na ławach poselskich zasiedli żydzi i socjaliści w większości?

Mielibyśmy nowy rozbiór Polski, przewrót społeczny, a robotnik polski stałby się niewolnikiem żyda-bolszewika i czerwonego komunisty.

—o—

Bolszewicy „polscy“.

Komuniści w Polsce stanowią część składową rosyjskiej partji komunistycznej. Ich organizacje przygotowują kadry wojskowe i administracyjne dla przyszłej republiki sowieckiej w Polsce. — Wprawdzie sowiety zobowiązały się w traktacie ryskim do rozwiązywania wszystkich organizacji komunistycznych, ale wiadomo **iż władze sowieckie tylko** dlatego przyjmują na siebie zobowiązania, aby ich nie dotrzymać.

Wszelkie interwencje dyplomatyczne okazały się bezskuteczne: a obecna struktura organizacyjna polskich komunistów przedstawia się według „Za Swobodu“ następująco:

Generalne „polbiuro“ przy centr. komitecie wykonawczym partji rosyjskiej. Sekretarz Heltman (z Mińska). Gazeta „Trybuna Komunistyczna“ w Moskwie. Polskie kursy komunistyczne przy „uniwersytecie Swierdłowa“. Polskie kursy wojskowe.

Gubernjalne „polbiura“: 1. w Smoleńsku, wydające pismo „Iskra Komunistyczna“; 2. w Witebsku, gdize sekretarjatem kieruje Niemiec Gustaw Schulz. Liczba członków wykazuje 52 komunistów a wszyscy z nich zajmują wybitne i odpowiedzialne stanowiska.

Powiatowe „polbiura“: w Połocku sekretarjat sprawuje Lewicki; 2. w Orszy sekretarzuje Otachel, który ukończył kursy polskich „komandirów“ czerwonych w Moskwie. Pozatem biura w Lepalu, Newelu i Drysie w stdjum formowania.

Gubernjalne „polbiuro“ w Mińsku utrzymuje kursy polityczne w Mińsku; wydaje gazetę „Młot“.

Powiatowe „polbiura“ są utrzymywane w Borysławiu, Bobrujsku, Ihumeniu, Słucku i Mozyrzu.

Poza tem organizacje komunistyczne działają na Ukrainie, gdzie centrala mieści się w Kijowie, skąd rozprzestrzenia się na inne miasta.

Niedawno wszystkie „polbiura“ otrzymały z centrali cyrkularz, dotyczący nowych metod działania. Zdaniem ich jest wciągnięcie mas bezpartyjnych w sferę wpływów komunistycznych. W tym celu w fabrykach, gdzie pracują Polacy, lub po barakach uchodźczych zjawiają się instruktorzy, którzy po przemowach agitacyjnych wybierają z pośród bezpartyjnych osoby „zaufane“ i na nie wkładają obowiązki polityczne. Co pewien czas odbywają się zjazdy „mężów zaufania“, którzy od instruktorów otrzymują wskazania na dalszą pracę.

Z takich „mężów zaufania“ rekrutu-

ją się agitatorzy, którymi później bolszewicy zalewają Polskę. Nie są jednak z tej ich pracy zadowoleni i nieraz komuniści w Rosji skarżą się, że agitatorzy w Polsce są za kosztowni i za mało produktywni.

—o—

Żydowska Konstytucja.

W Sejmie polskim, żydzi, siedząc na skrajnej lewicy, zawsze popierają socjalistów i ludowców. Przy głosowaniu nad polską Konstytucją posłowie żydowscy wołali precz z Senatem, domagali się najszerszych praw wyborczych dla wyrostków od 18 lat, zwalczali prawa Kościoła katolickiego w Polsce i w tej walce, o tak zwany postępowy program za żydami, szli zawsze w Sejmie socjaliści, wszelacy ludowcy i enpeerowcy..

Tymczasem zupełnie inną ułożyli sobie Konstytucję żydzi u siebie w Palestynie.

W Palestynie Rada Ustawodawcza składa się z 25 członków, z czego 10 będzie wirylistów, czyli mianowanych przez wysokiego komisarza Palestyny, żyda Herberta Samuela. A u nas żydzi, wraz z lewicą, krzyczeli w Sejmie precz z wirylistami, biskupami i uczonymi z Senatu.

Ale nie myślcie, iż tych 15 członków do rady ustawodawczej będzie się wybierało przez powszechne głosowanie.

Żydzi, chcąc rządzić w Palestynie niepodzielnie, mimo, że jest tam większość Arabów, urządzili się tak, że z tych 15 członków rady trzech jeszcze będzie mianowanych, a 12 będzie wybranych przez ludność głosowaniem pośrednim dwustopniowem, dającem pole do nadużyć. Tak to żydzi wszelakiemi środkami chcą zapewnić sobie w Palestynie niepodzielne rządy.

A w Polsce chcą żydzi dla siebie i innych obcych narodowości wszelkich przywilei i takich okręgów wyborczych, aby ich jaknajwięcej na naszą szkodę zasiadło w Sejmie polskim.

I w ich żądaniach popiera ich prawie zawsze cała lewica. Przecież w ostatniej mowie swej w Sejmie dnia 4 maja sam pan Witos domagał się jeszcze nowych przywilejów dla obcych narodowości. Żydzi, słuchając takiej mowy, radowali się, szepcząc sobie oj głupi ci goje.

W naszej Konstytucji walczyli także żydzi o to, aby już 18-letni mieli prawo obywatelskie, u siebie dali dojrzalszym, bo tym co już skończyli 25 lat.

Czytając przepisy żydowskiej Konstytucji, nasuwa się wniosek nasępujący: Wysłać należy po kilku z każdego lewicowego sronnictwa do Palestyny. Niech zobaczą, jak tam u siebie rządzą żydzi, których oni uważają za nauczycieli swojego postępu.

Poznają wreszcie socjaliści i ludowcy, że żydzi ich oszukują. I wówczas może i lewica przystąpi do urządzenia Polski, zgodnie z interesem narodowym, w myśl zasad zachodniej chrześcijańskiej cywilizacji.

—o—

Co czytać?

Jak donieśliśmy już w poprzednim numerze „Siły“ wyszedł drugi numer **„Przewodnika Chrześcijańskiej Demokracji“**. Nie potrzebujemy dodawać, że coraz więcej oceniana jest jego wartość jako doradcy w sprawach organizacyjnych stronnictwa, bo też należy stwierdzić, że wszechstronność Przewodnika nawet najwybredniejszych, a z drugiej strony najmniej znających się na organizacji, może zaspokoić i nauczyć.

Na bogatą treść składają się artykuły ks. Adamskiego, o tem jak należy przeprowadzać w życie każd. ideę; Stede daje rachunek polityczny Polaków w okresie przedwyborczym. W dziale organizacyjnym jest odezwa do Rad wojewódzkich i Zarządów kół, czem powinny się stać nasze koła i obszerne i wyczerpujące wskazówki jak prowadzić książkowość w kołach i jak gromadzić materjały bieżące. W dziale wykładów, które mogą służyć w gotowej formie jako referaty na zebrania znajdujemy: 1. Polski Śląsk — A. Piotrowski, 2. Dzisiejsze kasy chorych w Polsce — Stefan Włoszczewski, 3. Gospodarcza przyszłość Polski (Dokończenie) i 4. gruntowny referat o obecnem politycznem położeniu Polski. Bogaty ten miesięcznik zamykają liczne sprawozdania z nowych książek, adresy Rad i sekretarjatów, wykaz pism i wydawnictw Księgarni Społecznej.

Przewodnik w cenie 375 mk. dla kół 340 mk. za drugi numer można nabywać w Księgarni Społecznej (Poznań. Skarbowa 12), koła w sekretarjatach wojewódzkich.

—⊙—

Odgłosy.

Prawda „Prawdy“.

„Prawda“ i jej chlebodawca — N. P. R. — stosuje wobec wszystkich swoich przeciwników metody zaczerpnięte ze słownika socjalistycznego, którego jedyną bronią są krętactwa i oszczerstwa. Od socjalistów też zapożyczyła metody zwalczania niebezpiecznej dla niej Chadecji i Chrz. Zw. Zawodowych. Nie mając nic lepszego, „Prawda“ rozpuszcza kłamstwa i oszczerstwa.

Ostatnio w nr. 132 puściła nikczemną plotkę, że Ch. Zw. Zaw. są wspomagane przez kapitalistów dlatego, że pracodawcy na konferencji w sprawach kas chorych mówili, żeby na przyszłość zaprosić Ch. Zjed. Zaw. Z tego „Prawda“ robi rację stanu.

Nie dziwimy się panom z „Prawdy“, bo nie mogąc nam nic zarzucić, muszą stwarzać oszczerstwa, bo o czem pisaliby w zawodowo kłamiącej „Prawdzie“.

Możemy ich uspokoić, że Chrz. Zw. Zaw. nigdy się nie wypierają współpracy z przedsiębiorcami nad rozwojem produkcji w Polsce, co im nie przeszkadza walczyć z wyzyskiem robotnika, gdzieby się tylko taki okazał. My stoimy na gruncie własności prywatnej, a socjalizacja własności wcale nas nie nęci.

A jak się znajdziemy na konferencji z pracodawcami o prawa robotnika, to będziemy mniej krzyczeli i gardłowali, a wcale się z powodzenia chwalić nie będzemy, tylko będziemy obmyślali środki, jak można najsprawiedliwiej, z pożytkiem dla robotnika, bez szkody dla produkcji krajowej dany spór rozwiązać.

Niech „Prawda“ nas nie uczy, bo sama nie wiele co umie.

—o—

Coście zrobili?

„Wybory w jesieni“. „Organizujcie się“, to hasła, które jak grom jasny, lecą po całej Polsce. Dla tych, którzy już dość mają obecnego Sejmu; to hasła są uczuciem ulgi i radości Obrońcom zaś proletarjatu miejskiego i wiejskiego, co siedzą w Sejmie, to hasła te są kością w gardle. Boją się tej chwili, w której większość z nich ostatni raz opuści podwoje dzisiejszego Sejmu. Boją się rachunku, jaki przyjdzie złożyć przed wyborcami. Spółki leśne, Dojlidy, szachrajstwa naftowe, parcelacje, to kruki, które krakać będą nad większością naszych posłów i wydadzą sąd potępienia. Lecz nowa falanga ludzi, zaciera ręce z radości i robi umizgi, uśmieszki redaktorom pism, działaczom polityczno-społecznym. Każdy z nich nadskakuje i już z góry oznacza sobie miejsce na liście wyborczej. Aby tylko posłem zostać, a potem to już głupstwo, bo na pięć lat mam zapewniony byt, a nawet możność **dorobienia się grubego majątku lub interesów.**

Tym wszystkim tylko należy dać jedno pytanie: **„Coście zrobili Coście zrobili dla sprawy narodowej? Ile wieców, pogadanek, kółek urządziliście? Gdzie są owoce waszej dotychczasowej działalności? Czy na zamówienie przed wyborami zaczynasz pan ruszać się i coś działać, lub czy też zawsze pracowałeś pan dla ludu i narodu? Czy tylko chęć zostania posłem pobudza pana do działalności? Na te pytania niech dadzą kandydaci na posłów wyczerpujące odpowiedzi.** A tym, którym to nie na rękę, należy pokazać drogę do Piastowców, enpeerowców. Tam miejsce dla nich. Posłem być, to znaczy mieć ciężki obowiązek, by ugruntować wolność, niepodległość i szczęście naszej Ojczyzny.

Walka każda wymaga skupienia wszystkich środków, a zwłaszcza pieniędzy.

Wrogowie Polski są silni i bogaci. Oni to wysyłają do Polski agitatorów z workami złota na popieranie żydów, Niemców i stronnictw klasowych, które pracują na zgubę Polski. Tym wrogim funduszom przeciwstawić musimy nasze fundusze, zebrane drogą składek, choćby najdrobniejszych.

Zbierajmy pieniądze na fundusz wyborczy!

Służba ochotników.

Wielu czytelników pyta nas o to, jak długo mają służyć w wojsku polskiem ci, którzy już w niem byli, jako ochotnicy. Donosimy więc:

Szeregowym ochotnikom, którzy swego czasu wstąpili do wojsk polskich oraz do polskich formacji ideowych — służbę wojskową zalicza się:

1. w stosunku 2 : 3 czyli za każde 3 miesiące odbytej już służby zaliczyć 2 miesiące, je żeli mają przynajmniej 2 miesiące służby na froncie;

2. w stosunku 1 : 2 (za każde 2 miesiące odbytej już służby zaliczyć 1 miesiąc), jeżeli mają przynajmniej 3 miesiące służby w formacjach linjowych;

3. w stosunku 1 : 4 (za każde 4 miesiące odbytej już służby zaliczyć jeden miesiąc) jeżeli pełnili służbę tylko w kancelarjach i urzędach lub nie mają przynajmniej 3 miesięcy służby w linji.

Uwaga: W wypadku, gdy ochotnik nie posiada warunków wymienionych w punkcie 1, zastosować należy do niego punkt 2, jeżeli zaś nie posiada warunków, wymienionych wyżej po 2, wchodzi w zastosowanie punkt 3.

Zaliczenie służby wziętym w drodze poboru przed osiągnięciem wieku poborowego — uregulowane zostanie w dniach najbliższych.

Rozmaitości

Ksiądz kanclerzem Austrji.

W Austrji dokonała się koalicja wszystkich partyj mieszczańskich przeciw socjalistom pod hasłem ratowania republiki od ostatecznej dezorganizacji i finansowej katastrofy (dziś za markę polską otrzymuje się już 3 korony austrjackie). Na czele rządu jako kanclerz stanął prałat Seipel (b. profesor teologji na wiedeńskim uniwersytecie), światły, energiczny i popularny polityk, jeden z umiarkowanych przywódców stronnictwa chrześcijańsko-społecznego. Gabinet składa się z chrześcijańsko-społecznych i wszchniemców.

Redaktor: E. Bigoński.
Odbito w Drukarni Robotników Chrześcijańskich T. A. w Poznaniu, św. Marcin 37.

Udział w zyskach.

—o—

Poczynając od roku 1791, kiedy królewska fabryka tapet w Madrycie zaprowadziła u siebie udział pracowników w zyskach, od Komedji francuskiej, która zrobiła to w roku 1812 i przykładu Leclaire'a w roku 1842 po przez 323 przedsiębiorstwa w Europie i Ameryce, które poszły w ślady powyższych zastosowań, aż do niedawno wprowadzonych w Polsce przykładów (fabryka wyrobów metalowych i akumulatorów „Metal“ we Lwowie, fabryka wyrobów tytuniowych „Sarmatia“ w Poznaniu, spółka akcyjna „Bałtyk“ itp, itp) — każde z przedsiębiorstw przyjmując system udziału w zyskach, kształtuje go nie według jakichś gotowych wzorów, bo takich niema, ale według interesów i zapatrywań właścicieli lub dyrektorów przedsiębiorstwa. Brak ustalonych przez praktykę zasad przy zaprowadzaniu udziału w zyskach, o ile ma także swoje dobre strony, jest do pewnego stopnia słabą stroną samego systemu wskazującą na to, że udział w zyskach jest jeszcze, jak chcą inni, dopiero w stadjum tworzenia, że o czemś ustalonem — mowy być nie może. Stąd nasuwa się trudność wyboru jakiegoś przedsiębiorstwa, którego system udziału w zyskach mógłby służyć jako typ, najbardziej charakterystyczny i najodpowiedniejszy wśród całej masy różnych zastosowań.

Omawiając zastosowanie udziału w zyskach, zilustrujemy go na prawie francuskiem, które zostało wydane 26 kwietnia 1917 roku dla „spółek bezimiennych (akcyjnych) z udziałem robotników“.

Akcje „Spółki z udziałem robotników“ składają się: 1. z „akcji kapitału“ i 2 z „akcji pracy“ (art. 73). Akcje pracy stanowią wspólną własność współdzielczego handlowego stowarzyszenia robotniczego, do którego muszą należeć wszyscy pracownicy (robotnicy i urzędnicy) zatrudnieni w przedsiębiorstwie conajmniej od roku i liczący więcej niż 21 lat weku.

„Akcje pracy“ nie mogą być przyznawane indywidualnie poszczególnym pracownikom członkom stowarzyszenia. Opuszczenie przedsiębiorstwa powoduje stratę wszystkich praw stowarzyszonego, z zastrzeżeniem, o którem niżej. Dywidendy przeznaczone dla pracowników dzieli się zgodnie z przepisami statutu stowarzyszenia robotniczego i z uchwałami jego walnych zgromadzeń. Wszakże przed podziałem dywidendy powinna być potrącona na rzecz „akcji kapitału“ kwota, jaką możnaby uzyskać od wypłaconego kapitału, w postaci proc., którego stopę określają właściciele „akcji kapitału“ (art. 74).

Zmiana stopy procentowej przeznaczonej na renumerację „akcji kapitału“ musi dla swej ważności uzyskać potwierdzenie walnego zgromadzenia stowarzyszenia robotniczego.

„Akcje pracy“ są wystawiane na imię współdzielczego stowarzyszenia robotniczego i w czasie istnienia spółki są niezbywalne (art. 75).

Stowarzysz. robotnicze reprezentują na walnych zgromadzeniach pełnomocnicy wybierani przez uczestników stow. robotniczego, z których każdy rozporządza przy wyborach tylu głosami, ile razy wysokość najniższej płacy zarobkowej, przeznaczonej przez spółkę pracownikom liczącym więcej niż 21 lat wieku, zawiera się w jego własnej rocznej płacy zarobkowej, ustalonej według obrachunku zamkniętego na 2 tygodnie przed zgromadzeniem walnem“, na którem wzięło udział conajmniej dwie trzecie uczestników. Stosunek ilości głosów pełnomocników robotniczych do kapitalistycznych na danem zgromadzeniu walnem spółki jest taki sam jaki istnieje pomiędzy ilością „akcji pracy“, a ilością „akcji kapitału“. Liczba głosów pełnomocników pracowniczych, będzie tedy zależną od liczby obecności przedstawicieli akcji kapitału.

Przypadająca liczba głosów na pełnomocników „akcji pracy“ dzieli się równomiernie na każdego pełnomocnika; niepodzielna reszta głosów przypada najstarszemu wiekiem (art. 76). Przepisy dotyczące prawomocności zebrań pozostawione są statutom przedsiębiorstw. W razie gdyby statut nic w tej sprawie nie stanowił, prawodawca francuski warunkuje prawomocność uchwał w sprawie zmiany statutu, przedłużenia lub skrócenia okresu istnienia spółki obecnością na zebraniu przedstawicieli ¾ akcji kapitału. Uchwała walnego zgromadzenia dotycząca zmiany praw przywiązanych do akcji pracy zyskuje prawomocność po zatwierdzeniu jej przez zgromadzenie walne współdzielczego stowarzyszenia robotniczego (art. 77).

Władzą naczelną spółki z udziałem robotników jest rada zarządzająca, składająca się z przedstawicieli „akcji pracy“ i „akcji kapitału“ w ilości opartej na stosunku istniejącym pomiędzy tymi dwoma rodzajami akcji. Jeżeli rada zarządzająca składa się z trzech członków wtedy jednym z nich musi być przedstawiciel „akcji pracy“. Wyborów członków rady zarządzającej ze strony robotników dokonuje się na ogólnem zebraniu wszystkich członków z pośród pełnomocników reprezentujących stowarzyszenie na tem walnem zgromadzeniu.

W razie likwidacji spółki aktywa jej dzieli się po uprzedniem umorzeniu akcji kapitału. Część przypadająca na akcje pracy dziel się pomiędzy uczestników stowarzyszenia robotniczego oraz tych dawnych uczestników, którzy pracowali w spółce conajmniej 10 lat bez przerwy i opuścili ją wskutek choroby lub starości. Dawni uczestnicy stowarzyszenia otrzymują tylko w dziewięć dziesiątych, ośm dziesiątych, pięć dziesiątych itd. części, zależnie od tego czy opuścili spółkę od roku, dwóch lat, pięciu lat itd.

Rozwiązanie spółki powoduje automatycznie rozwiązanie stowarzyszenia robotniczego (art. 79).

Tak w ogólnych zarysach wygląda prawo francuskie o półkach z udziałem robotników. Jako pierwsze na świecie i jako próba w tej dziedzinie jest bardzo ogólnikowe i ostrożne, pozostawiające dużą dowolność w praktycznem wykonaniu. Niemniej jednak jest doniosłym krokiem naprzód na drodze łagodzenia konfliktów między pracą i kapitałem.

Rząd francuski chcąc zachęcić przemysłowców do zaprowadzenia udziału robotników w zyskach, postanowił art. 80 obdarzyć pewnemi ulgami te spółki, które będą posiadały ilość akcji pracy równającą się conajmniej jednej czwartej akcji kapitału.

Na tle powyższego prawa należałoby omówić kilka ważnych momentów jak np. wysokość udziału w zyskach, ustawowy sposób zastosowywania udziału w zyskach do dzisiejszych spółek, rolę kontrolerów i t. p.

J. L.

—o—